

# Teresa Cieślikowska

---

"Kontrteksty teoretycznoliterackie",  
Stanisław Dąbrowski,  
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź  
1983 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 76/4, 444-449

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

wości tego języka. Po pierwsze proponuje on gęstszą od dotychczasowych języków siatkę terminologiczną. Co za tym idzie, umożliwia szczegółowszą taksonomię zjawisk literackich. Pozwala pełniej charakteryzować utwory literackie przez wyłowienie w nich większej liczby elementów powtarzalnych. Znamienne jest, że Markiewicz odrzuca jako zbyt ubogie języki o przewadze kategorii dychotomicznych (np. święte—świeckie w krytyce mitograficznej) czy języki podporządkowane jednej perspektywie: przestrzeni, czasu, odbioru itd. Oczywiście przy takim podejściu do zadań teoretycznoliterackich trudniej zbudować spójny system terminologiczny, o wiele łatwiej narazić się na zarzut kompilacyjności. Pozytywistyczny zdrowy rozsądek uodparnia jednak autora na podobne zarzuty.

Drugą znaną cechą języka teoretycznoliterackiego Markiewicza jest jego kwestionariuszowy porządek. W kilku pracach zgromadzonych w książce terminologia układa się w zestaw pytań, które należy zadać badanej zbiorowości utworów. Pytania te przy tym są nierzadko ponumerowane. Markiewicz nawet używa tej nazwy: kwestionariusz, chociaż zdaje sobie sprawę, że słowo to może budzić ironiczny uśmiech (zob. s. 166). Nie mój, w każdym razie. Widzę wszakże większą przydatność tych kwestionariuszy do badania zmian historycznych literatury niż do badania pojedynczego dzieła. Wyobrażam sobie, że za pomocą kwestionariuszy zawartych w rozprawach *Autor i narrator*, *Zawartość narracyjna i schemat fabularny*, *Postać literacka* można by zbadać teksty literackie jakiejś epoki i dzięki temu uzyskać więcej obiektywnej informacji o niej i o prawach nią rządzących niż z wszystkich dotychczasowych opracowań. Książka Markiewicza proponuje więc unowocześniony i bogatszy zestaw narzędzi. Gdyby nawet niektóre trzeba było przekonstruować, inne sprawdzić, jeszcze inne odrzucić — to i tak otwierają one nowe możliwości przed ich użytkownikami.

Jeśli losem literaturoznawcy jest brać na swe barki zadanie niemożliwe do ostatecznego rozwiązania — jak to powiedział Markiewicz w przywołanym na początku zdaniu — to wszakże są tacy, którzy biorą na swe barki mniej i więcej, którzy mniej i więcej przyczyniają się do rozwoju dyscypliny. Markiewicz należy do tych drugich. Może nawet do tych, którzy w polskim literaturoznawstwie najwięcej zrobili, ogarnęli cały obszar szybko rozrastającej się dyscypliny; właściwie słuszniej byłoby powiedzieć — eksplodującej. Henryk Markiewicz jest więc chyba ostatnim, który tak znakomicie teoretycznoliterackiego poloneza wodzi.

Erazm Kuźma

Stanisław Dąbrowski, KONTRTEKSTY TEORETYCZNOLITERACKIE. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 300. „Rozprawy Literackie”. [T.] 44. Komitet Redakcyjny: Michał Głowiński (przewodniczący), Marek Gumkowski (sekretarz), Stanisław Jaworski, Przemysława Matyszewska, Aleksandra Okopień-Sławińska, Edward Pieściowski, Jadwiga Rytel, Alina Witkowska.

*Kontrteksty* Stanisława Dąbrowskiego to poszerzona edycja zbioru analiz prac literaturoznawczych wydanego w r. 1979 pt. *Między wiedzą pustą a wiedzą dowolną. Analizy i krytyki wybranych wypowiedzi teoretycznoliterackich*. Ta poprzednia publikacja zawiera 10 rozdziałów obecnego zbioru (2, 4, 8—14 oraz 16), pozostałe rozdziały (1, 3, 5—7 oraz 15) były publikowane w „Poezji”, „Tekstach”, „Pamiętniku Literackim” w latach 1979—1983.

Polski powojenny dorobek wydawniczy poświęcony prezentacji dziejów metodologii badań literackich obejmuje swoim zasięgiem krąg europejski od filologii po współczesność<sup>1</sup>. *Kontrteksty*, mieszczące się wśród publikacji z tego zakresu, znamionuje jednak inny sposób ujęcia przedmiotu. Autor skupił uwagę na powstałych między r. 1864 a 1974 pojedynczych pracach znanych europejskich badaczy<sup>2</sup>, z wyłączeniem całości ich pisarstwa, poddając próbie zrozumienia — jak napisze — i wyjaśnienia zawarte w nich koncepcje. Analizy Dąbrowskiego są immanentne — zamknięte ramami poszczególnych rozpraw. Wszystkie badane teksty zostały wcześniej opublikowane w przekładzie — w antologiach prac historyczno-czy teoretycznoliterackich lub w innych edycjach. Każdemu z nich towarzyszy data powstania oraz uwaga o dokonaniu porównania przekładu z oryginałem. Porządek rozdziałów książki odpowiada chronologii tych prac.

Ustalony przez Dąbrowskiego tryb postępowania — systematycznie przestrzegany — polega na badaniu wewnętrznej konsekwencji między założeniami wyjściowymi przyjętymi przez autorów a wyprowadzonymi z nich wnioskami. Znaczy to, że celem jego studiów jest sprawdzanie wewnętrznej spójności koncepcji badanych prac. Sposób dokonywania analizy jest znamienne dla tego autora pedantyczny. Nagromadzenie zdań nawiasowych zawierających zastrzeżenia, dopowiedzenia, uściślenia, dygresje — nierzadko rozwarstwiające myśl na kilka poziomów — czyni lekturę tej książki szczególnie irytującą i zniechęcającą. Gdziekolwiek tylko nie-pobłażliwy dla obiektu badań dowcip stanowi właściwą dla czytelnika cezurę tego sarkastycznego, pełnego meandrycznych wtrętów i przez to wielce osobliwego stylu *Kontrtekstów* (jak zresztą i innych rozpraw) Dąbrowskiego.

<sup>1</sup> Pierwsze w tej dziedzinie miejsce przypada inicjatorskim, podstawowym pracom S. Skwarczyńskiej, takim jak *Systematyka głównych kierunków w badaniach literackich* (1948), *Kierunki w badaniach literackich* (1984) oraz wydana pod jej redakcją i z jej obszernym przeglądem różnych kierunków 4-tomowa antologia *Teoria badań literackich za granicą* (1965—1981). Poza tym należy wymienić np. antologię *Teoria badań literackich w Polsce* (1960) i *Współczesna teoria badań literackich za granicą* (1970—1976) pod redakcją H. Markiewicza, charakterystyki poszczególnych szkół badawczych z wyborem reprezentatywnych tekstów, jak *Praska szkoła strukturalna w latach 1926—1948. Wybór materiałów* (1966) w opracowaniu M. R. Mayenowej, *Rosyjska szkoła stylistyki* (1970) pod redakcją M. R. Mayenowej i Z. Saloniego, K. Vosslera i L. Spitzera *Studia stylistyczne* (1972) pod redakcją M. R. Mayenowej i R. Handkego, K. Rosner *Semiotyka w badaniach nad literaturą* (1981), Z. Mitosek *Teoria badań literackich. Przegląd historyczny* (1983) — nie mówiąc już o rozprawach i studiach poświęconym poszczególnym metodom oraz o syntetycznych przeglądach wydawniczo niesamoistnych.

<sup>2</sup> W. Dilthey: *Próba analizy świadomości moralnej* (1864); *Przeżycie i poezja* (1905). — G. Lanson, *Metoda w historii literatury* (1909). — O. Walzel, *Wzajemne oświecanie się sztuk. Przyczynek do oceny pojęć z zakresu historii sztuki* (1917). — K. Vossler, *Stosunek historii języka do historii literatury* (1923). — Ch. Bally, *Mechanizm ekspresji językowej* (1925). — J. Tynianow, *O ewolucji literackiej* (1927). — *Tezy Praskiego Koła* (1929). — L. Spitzer, *O stylistycznej interpretacji dzieła literackiego* (1931). — J. Mukařovský, *Uwagi o socjologii języka poetyckiego* (1935). — A. O. Lovejoy, *Historia idei* (1938). — E. Auerbach, *Filologia literatury światowej* (1952). R. Barthes, *Mit dzisiaj* (1957). — J. Lotman, dwa teksty semiologiczne: *O pojęciu przestrzeni geograficznej w średniowiecznych tekstach staroruskich* i *O redukcji i rozwijaniu systemów znakowych* (1974).

Polemiczny sens *Kontrtekstów* został zasygnalizowany tytułem. 16 rozdziałów tej książki to 16 wnikliwych analiz i polemik, które — w pojedynczych przypadkach — niemal niweczą koncepcje niektórych autorów. Wśród tak właśnie potraktowanych znalazły się poglądy Rolanda Barthes'a i Maxa Blacka, jak też *Tezy Praskiego Koła*. Krytyce poszczególnych teorii towarzyszą okazjonalne polemiki z polskimi badaczami. Ta — być może — bezkompromisowość badacza, której patronuje przytoczona sentencja Karla Poppera, by „opinii swoich nie uzależniać od wiedzy o tym, że na ogół wyżej się ceni adorację niż falsyfikację” (s. 8), nie oszczędziła prawie nikogo z wybitnych teoretyków literatury. Można by się niemal dziwić, że uszedł krytyki Stefan Żółkiewski, adresat zamieszczonej w *Kontrtekstach* dedykacji. Niemniej istotnym uzasadnieniem tytułu *Kontrteksty teoretycznoliterackie* jest fakt, iż niektóre spośród analizowanych prac — jakkolwiek stanowią rezultat poszukiwań metod badania literatury — bardzo często prowadzą poprzez literaturę ku innym obiektom, a utwór literacki przestając być przedmiotem głównym staje się narzędziem, elementem pośrednim, tak jak to jest choćby w wypowiedziach Diltheya.

Wskazany *expressis verbis* motywem przedsięwzięcia Dąbrowskiego jest mniemanie, że zbadanie obranych tematów to jeden „z możliwych sposobów zapobiegania dezintegracji wiedzy o literaturze” (s. 8). Takie a nie inne ich potraktowanie znajduje uzasadnienie w tym, że „Krytyczne rozważanie jest podstawową formą zespołowego uprawiania nauki” i że „Tylko w krytyce doktryna podlega zachowującemu przewyżczeniu”. Więcej: „Krytyka aktualizuje nawet to, co unicestwia” (s. 8). To — tyleż prawdziwe, co i perwersyjne — stwierdzenie tudzież inne oświadczenia i zastrzeżenia podobnego typu, zamieszczone we wstępie, zwracają uwagę troską o umotywowanie swego rodzaju pankrytycyzmu, jaki cechuje *Kontrteksty*. Wstęp do nich poprzedzają dwa motta dające czytelnikowi do zrozumienia, że podjętym w książce zadaniem jest tropienie błędu. Wstęp zawiera argumentację na rzecz potrzeby krytyki niejasności i wieloznaczności wypowiedzi w nauce, konieczności usuwania problemów pozornych oraz ujawniania wszelkich błędów. Zostaje też określona zasada postępowania w podjętych badaniach. Jest nią punkt widzenia logiki, zasada „logikalizmu”, jak pisze Dąbrowski, używający szczególnie często przyrostka „-izm”. Głównym przedmiotem penetracji jest informacyjna wartość wypowiedzi w tekście. Charakteryzując swoje stanowisko określa je autor książki jako bliskie „tekstocentryzmowi” Paula Ricoeura (s. 10). W ten oto sposób zostają spełnione podstawowe reguły funkcjonowania wstępu do pracy badawczej — lektura książki potwierdza realizację wyłożonego w nim programu oraz wskazanej metody postępowania.

Pora już przejść od preliminariów do przeglądu wyników analizy.

Zestawienie dwóch prac Wilhelma Diltheya (jednej z r. 1864, innej z 1905) pozwala Dąbrowskiemu śledzić ewolucję poglądów tego badacza — przejawiającą się m.in. w nasileniu poetocentryzmu, a więc psychologizacji teorii — dla zinterpretowania niezgodności czy wręcz sprzeczności zachodzących pomiędzy stwierdzeniami Diltheya. O sprzecznościach tych pisał także Karol Sauerland podkreślając, że Dilthey „Ulegał [...] wciąż jeszcze zanadto naciskom myślenia pozytywistycznego, by zdać sobie sprawę ze sprzeczności wynikających z chęci psychologicznego ugruntowania »nauk o duchu«”<sup>3</sup>.

O teorii Oscara Walzela pisze Dąbrowski, że pozostaje ona zawieszona „między ścisłością a intuicyjnością” (s. 46), że nie wykazuje pełnej zależności od Friedricha Schillera czy Aloyisa Riehla i że jest ergocentryczna. W tezie o wzajemnym

<sup>3</sup> K. Sauerland, *Wilhelm Dilthey. Między pozytywizmem a antypozytywizmem*. W zbiorze: *U progu współczesności. Z dziejów doktryn antypozytywistycznych*. Wrocław 1978, s. 71.

oświeclaniu się sztuk upatruje doszukiwanie się przez Walzela nie tyle właściwości tworzywowych poszczególnych sztuk (np. muzyczności), ile ścisłych reguł konstrukcji, w sposobach ich percepcji dostrzega zaś włączenie kwestii odbioru do badań nad dziełem.

Pośród licznych niespójności w poglądach Karla Vosslera są m.in. takie, jak kwestia relacji pomiędzy historią kultury, historią literatury i historią języka. Sprzeczność polega tutaj na tym, że Vossler ustala pomiędzy nimi już to tożsamość, już to zmienne dominacje jednej dyscypliny nad drugą. Kończąc swoją próbę „rozumiejącego” odczytania tekstu Vosslera, który nazwał swój artykuł „studium logicznym”, Dąbrowski konkluduje, że „rozważania [...] o tym, co logiczne [...], są nielogiczne [...]” (s. 69).

Analizy Tynianowskiego szkicu syntetycznego oraz obu prac Borisa Ejchenbauma to kontrteksty o podwójnym adresie: polemiczne wobec niektórych tez tych autorów, a jednocześnie wobec upraszczających o nich opinii, jak np. ta, iż formalści uważani są za „technicystycznych »specyfikatorów«” (s. 136). Dąbrowski kwestionuje potoczne sądy przypisujące rosyjskiemu formalizmowi wyłączne zainteresowanie kwestią „literackości” oraz języka poetyckiego — podkreśla, iż w badawczym zasięgu tego kierunku mieściła się również myśl naukoznawcza. Krytycznej polemice poddaje Dąbrowski założenia omawianej szkoły literaturoznawczej, m.in. — sposób określania dzieła literackiego jako systemu, jak i zasadę „rozdzielania pojęciowych struktur korelacyjnych (forma — treść, podmiot — przedmiot)” (s. 107). Szczególną uwagę poświęca nieustrudzony tropiciel błędów również i Tynianowskiej koncepcji funkcji językowej i jej depersonalizacyjnej roli względem piętnej autorskiej podmiotowości w dziele: „Ów kult samoczynności sprawia, że Tynianow sądzi, iż w literaturze nie podlega żadnemu utrwaleniu »zamyśl autorski«, ale za to podlegają w literaturze utrwaleniu »przypadkowe rezultaty pracy literackiej« [...]. »Autor« jest fikcją [...]. »Erotyki Batuszkowa zrodziły się z jego pracy nad językiem poezji« — powie Tynianow, nie wyjaśniając przezornie, jak lingwistyka rodzi erotyki” (s. 112).

Podstawowym tezom Praskiego Koła zarzuca Dąbrowski szereg błędów, jak: sprzeczność w formułowaniu relacji między synchronią a diachronią, niejasność wynikająca z nieprawidłowego stosowania słów o znaczeniowej ich dwupoziomowości (system), przypisywanie nazwy „język” jego funkcyjnym odmianom, wreszcie — koncepcję języka poetyckiego, który „ma być badany sam w sobie” (s. 155). Wniosek wyciągnięty z tych obserwacji warto zacytować: „Mówiąc zwięźle: znak staje się własnym znaczeniem (tzn. własnym samoznaczeniem), własną funkcją (tak też to się zwie: funkcja autoteliczna!); odnosi się sam do siebie i »wypowiada« sam siebie. Oczywiście, nie jest to bardziej logiczne niż pomysł diachronizacji synchronii albo niż pomysł Münchhausena, by się samemu za włosy wydobyc z bagna. Ale za to jest równie wykonalne. Jest to »język«, który sam sobie mówi sam siebie. I na tym polega jego autonomia” (s. 155).

O wartości koncepcji Bally’ego, zdaniem Dąbrowskiego, decyduje jego psychologizm, z którego „wynikają lub z [...] [nim] się wiążą wszystkie [...] aporie jego doktryny” (s. 85). Ale jednocześnie podkreśli, że „Dzięki wynikom tak właśnie uprawianej stylistyki możemy — na jej przedłużeniu »badać poprzez materiał językowy arkana konstrukcji obrazu poetyckiego«, chociaż nie żyjemy już złudnej nadziei, że w elementach ekspresywnych mowy odbije się »nasze ‘ja’« w czystej jego formie” (s. 92).

Spitzera koncepcję językowej interpretacji dzieła sztuki Dąbrowski określa jako „idiograficzną utopię”, która jest nieosiągalnym ideałem. Znaczy to, że „interpretacja utworu jest czynnością nigdy nie zakończoną i dlatego pozostaje stałą, zbiorową powinnością” (s. 166). Do zarzucenia Spitzerowi ma Dąbrowski m.in. to,

że w miejsce teoretycznego dyskursu daje przykład interpretacji, wprowadza „w sztukę, a nie w naukę” (s. 159).

Mimo dociekliwie krytycznej postawy autora, doprowadzającej do „unicestwienia” niektórych tez, nie brak i takich prac, w których krytyczna ocena wiąże się z uznaniem dla stanowiska prezentowanego w danym tekście. Dotyczy to — wśród innych — poglądów Ericha Auerbacha, a w pewnej mierze także Arthura Onckena Lovejoya. Dąbrowski zastrzega się, że nie traktuje tego ostatniego jako badacza literatury, którą ten autor zajmuje się z przyczyn pozaliteraturoznawczych. Lovejoyowska historiografia idei jest tutaj rozpatrywana również w zestawieniu z poglądami Lansona i Auerbacha, tych trzech badaczy łączy bowiem założenie maksymalistycznego zakresu ujmowania przedmiotu badań. Przeciwnik pozytywizmu, naturalizmu i monometodologii, Gustav Lanson, borykał się z problemem rozległości perspektyw badawczych. Wedle Auerbacha ogarnianie rozległych kontekstów obiektu badań zmierza do „ujęcia szeroko perspektywistycznego”, a wedle Lovejoya „zatrważająco szerokok zakresowe studia prowadzą do komentarza” (s. 181), który objaśniałby obrany fragment jakiegoś dzieła. Wyważywszy różnorakie racje, przemawiające w poglądach omawianych autorów za owym maksymalizmem — zarówno zasadne jak i iluzoryczne (choćby pomysł Lovejoya dotyczący utworzenia towarzystwa naukowego, które skomentowałoby *Raj utracony* Milтона) — Dąbrowski podkreśla pozytywki tego rodzaju podejścia, uznając je jednakże za możliwe do zaakceptowania w granicach „wykonalności i funkcjonalności” (s. 188).

Pisząc o Auerbachu autor *Kontrtekstów* docenia jego „wizję filologii syntetyzującej”, łączącej dziedzictwo kultury narodowej „z rzetelnym uniwersalizmem kulturowym” (s. 195). Natomiast w określeniu właściwości „punktu wyjścia” badań odkrywa *petitio principii*.

Dwie z przedostatnich prezentacji — koncepcje Barthes'a i Blacka — dotknęła druzgocąca krytyka i negatywna zatem ocena. Znowu idzie o nieściśłość, wieloznaczność, sprzeczność i niejasność w formułowaniu założeń. Analizując pracę Barthes'a wykazał Dąbrowski sporo utożsamień, np. znaku ze znaczeniem, znaczenia z wartością, wartości z funkcją (s. 201). Negatywnej ocenie podlega tutaj „technika wykładu”, sama koncepcja „i tej koncepcji rozumienie” (s. 216). Podobny rezultat przynoszą analityczne działania Dąbrowskiego w przypadku tekstu Blacka (zwłaszcza na s. 231), ostatni zaś akapit analizy niemalże sugeruje pytanie: „mimo smaku w raku pocom jadł tę żabę?” (odnosiłoby się ono do porównawczych wywodów Blacka).

Nieco inaczej potraktowana została koncepcja obrazu poetyckiego u Gastona Bachelarda. Zgłaszając uwagi krytyczne uznał jednak Dąbrowski za niewątpliwą wartość jego teorii obronę autonomii sztuki, jak i sprzeciw w stosunku do upraszczającego psychologizowania w pojmowaniu poezji. Zarazem jednak wytknął Bachelardowi antyintelektualizm oraz „aliteracką i aestetyczną [...] koncepcję »poezji«” (s. 256).

Akcent końcowy *Kontrtekstów* jest — by tak rzec — przewrotny. Pierwszą część *Dwójtekstu semiologicznego Jurija Lotmana* (tytuł ostatniego rozdziału) jest ostrą krytyką zreferowanych w niej twierdzeń estońskiego uczonego. Omawiając rozważania Lotmana o pojęciu przestrzeni geograficznej Dąbrowski wskazuje, iż nie odróżnia on tego, co staroruskie, od tego, co średniowieczne czy starożytno-chrześcijańskie, a to w wyniku operowania skalą etniczną jednego narodu i jednej kultury zamiast perspektywy wielokulturowej. Rezultatem jest niezgodność z faktami historycznymi. To bowiem, co zostało przypisane staroruskości, właściwe jest również innym kulturom chrześcijańskim, o czym świadczy np. opozycja: życie ziemskie — życie niebiańskie, czy opozycje pozycyjno-kierunkowe: niebo (wysoko) — ziemia (nisko), Eden (wschód) — Hades, Szeol itp. (zachód). Jednakże analizując oba szkice

Lotmana (będące przedmiotem rozprawy) dostrzega w nich Dąbrowski wyrafinowaną kunsztowność: „Każdy z nich został oparty na innej, ale jednakowo przez Lotmana odrzuconej, doktrynie. Pierwszy — na doktrynie monocentrycznego immanentyzmu etnokulturowego (»Trzeci Rzym«), odpartej przez wymowę szkicu drugiego; drugi zaś — na opisanej przez analogię z freudyzmem doktrynie-hegemonii kultur imperialnych, odpartej przez wskazanie na niszczycielskie następstwa praktyk »imperialnych« w sferze kultury. To, co w pierwszym artykule miało charakter osobliwych braków, z perspektywy drugiego artykułu okazało się taktyką kompozycyjną. W ten sposób struktura wypowiedzi osadza się w systemie” (s. 280). Ta „Roztropna, trudna mądrość Ezopa patronuje [...] całości tej dwuczłonowej [...] wypowiedzi, odsłaniając ich wspólną znaczeniową intencję i wspólną znaczeniową »strukturę głęboką«, a także samą technikę wypowiedzi mającej przecież stale na uwadze to, aby się nie zagniewał indyjski krokodyl — »zwierz srogi«. A dzieje się to w zgodzie z własną teorią Lotmana, utrzymującego, że »autor tekstu ma możliwość wybrania języka, w jakim konstruuje tekst, przy czym charakter tego wyboru bynajmniej nie od razu jest jasny dla czytelnika«” (s. 273).

Może nie aż tak kunsztowna, lecz także godna uwagi jest kompozycja wewnętrzna poszczególnych kontrtekstów. Ich „dramaturgia” jest swoiście powikłana i bynajmniej nie monotonna. Sporo w niej różnorodnych spięrzeń i zwodniczych tropów wiodących ku zaskoczeniu czytelnika. (A Dąbrowski pisze, że jego teoria literackości „pozwała na dzieło naukowe spojrzeć w jego aspekcie literackim” (s. 273), co — nawiasem mówiąc — odkryciem nie jest). Tak więc początek jednego z „kontrtekstów” zdaje się zapowiadać pełną aprobatę omawianego stanowiska, po czym następuje pogrom i dyskwalifikacja poszczególnych tez (np. *casus* Vosslera). I odwrotnie, tak jak to ma miejsce w wypadku Lotmana.

*Kontrteksty teoretycznoliterackie* są pożytecznym wskazaniem tyleż propozycji błędnych, co i cennych pomysłów. Przynoszą rzeczowe potwierdzenie faktów wprawdzie znanych, lecz nie w każdym wypadku ocenianych zgodnie. Oparte na analitycznym wywodzie, przeprowadzonym z punktu widzenia logiki, niekiedy (np. przy omawianiu prac Blacka, Lotmana) *Kontrteksty* dostarczają nowych interpretacji. Ujawszy całą rzecz ogólnie, można powiedzieć — parafrazując słowa św. Pawła z Tarsu — iż kto ma oczy do czytania, niechaj czyta, a Stanisławowi Dąbrowskiemu pogratulować trzeba wyrafinowanej interpretacji.

Teresa Cieślukowska